

# DZIENNIK

# WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2 — 4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 3 wiecz., w niedziele od 1 — 2.

**WARUNKI PRENUMERATY:** Rocznie — 30 mk., półrocznie — 15 mk., kwartalnie — 7 mk. 50 fen., miesięcznie — 2 mk. 50 fen. Iacznia z przesyłką pocztową i odnośnikiem do domu.  
Zmiana adresu — 20 fen.

**CENY OGŁOSZEŃ:** Na 4-ej str. za wiersz petitory — 40 fen., nekrologi wiersz — 50 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do g. 4 po poł. Po godz. 4 nekrologi i inne niecierpiące zwłok zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) Nr. 1

Numer pojedynczy 7 kop. = 14 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

## TELEGRAMY.

### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 12 września

#### FRONT ZACHODNI.

Częściowe ataki nieprzyjacielskie na północ-wschód od Bixchoote oraz posunięcia się nieprzyjaciela pod Armentières i nad kanałem La Bassée zostały odparte.

Na froncie bojowym wywiązywały się kilkakrotnie w ciągu dnia na przedpolu naszych pozycji utarczki piechoty przy silnym poparciu ogniem. Wieczorem toczyła się gwałtowna walka artylerji pomiędzy drogami, prowadzącymi z Arras i Peronne do Cambrai. Angielskie ataki dokonane o zmierzchu nad kanałem przeciwko odcinkowi Marquion — Havincourt odparte zostały przed naszymi linjami. Również i pomiędzy Alletta i Aisną ogień artylerji wzmożył się znów wieczorem. Działalność piechoty ograniczyła się tu do walk przedpoziomych. Na wzgórzach na północ-wschód od Fismes odparto częściowe ataki Francuzów.

Utarczki wywiadowcze na froncie lotaryńskim i w Wogezach.

Pierwszy general-kwartermistrz Ludendorff.

### Komunikat wieczorny.

**BERLIN (12 b. m. Urzędowe).** — Pomiedzy drogami, prowadzącymi z Arras i Peronne do Cambrai odparto nowe ataki Anglików.

**Pomiedzy Mozą a Mozela Francuzi i Amerykanie zaatakowali wygięcie pod St. Mihiel. Walki trwają.**

### KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 11 września.

#### FRONT WŁOSKI.

Na płaskowzgórzu Asiago udaremniiono dwie próby nieprzyjacielskie dokonania wywiadów. Na odcinku Assolone udało się Włochom przy znacznym zastosowaniu artylerji wtargnąć do naszych linii; kontratak 99 pułku piechoty przywrócił jednak dawną sytuację. Nad Piawą wzmożona działalność artylerji.

Szef sztabu generalnego

**BERLIN (11 b. m. W. T. B.)** — Przeprowadzając na dzień 10 września na mocy ugody finansowej rosyjsko-niemieckiej pierwsza rata złota i

rubl przybyła wczoraj do Orszy i została wypłacona pełnomocnikom Banku Rzeszy.

**AMSTERDAM (11 b. m. Tel. pr.)** — „Nordd. Allg. Handelsbl.”, „Daily Expr.” dowiaduje się, że **sytuacja w Meskwo i Petersburgu jest nadzwyczaj poważną** i że rząd angielski dostał się wskutek tego w trudną sytuację. Przynajmniej 1000 Anglików znajduje się w niezdrowych więzieniach lub w inny sposób zostało przez bolszewików pozbawionych wolności.

**WIĘDEŃ (11 b. m. W. T. B.)** — Ministerjum wojny komunikuje: Zupelne odciecie Rosji Azjatyckiej przez wojska koalicyjne i przez Czecho-Słowaków przeszkodziło misjom do spraw jeńców austriacko-węgierskiej i niemieckiej do wzięcia jeńców wojennych pod swą opiekę: Z tego powodu rząd austriacko-węgierski zwrócił się do rządu duńskiego, który w tej sprawie wystąpił przed rządem syberyjskim w Omsku i Charbinie.

**MOSKWA (11 b. m. Tel. pr.)** — Rada komisarzy ludowych po długich debatach zdecydowała prowadzić w zakresie stosunków rosyjsko-finlandzkich politykę porozumiewawczą. W celu usunięcia przeciwności, istniejących pomiędzy Rosją a Finlandją uznano za pożądane wysłanie do Helsingforsu delegacji rosyjskiej.

**KOPENHAGA (11 b. m. Tel. pr.)** — Według depeszy z Helsingforsu ks. Fryderyk Karol heski wyraził swą gotowość do przyjęcia królewskiej korony Finlandji. Książę Fryderyk-Karol heski jest szwagrem cesarza niemieckiego i należy do armji jako pruski generał piechoty i szef 81-go pułku piechoty. Dwóch jego synów poległo, dwóch pozostałych walczy na froncie.

**BERLIN (11 b. m. Tel. pryw.)** — „Nordd. Allg. Ztg.” pisze: W niektórych dziennikach i czasopismach specjalnych zamieszczono nieprawdziwe dane, dotyczące pertraktacji w sprawach gospodarczych, pomiędzy Austro-Węgrami a Niemcami odbywających się obecnie w Salzburgu. Ponieważ wiadomości te mogą wywołać błędne poglądy w kołach ludności, których interesów (ekonomicznych) dotyczy, więc jeszcze raz wskazujemy na to, że chodzi obecnie w Salzburgu tylko o narady nieobowiązujące.

**BAZYLEA (11 b. m. Tel. pryw.)** — Według doniesień francuskich, utworzono na froncie zachodnim naczelną Radę koalicyjną, której zadaniem jest opracowywanie i przeprowadzanie planów Focha; sam Foch jest jej przewodniczącym.

**BERLIN (12 b. m. Tel. pryw.)** — Syndykat bankierów hiszpańskich zagwarantował Stanom Zjednoczonym kredyt w wysokości 75 milionów pesetas, płatnych we wrześniu. Kredyt może być podwyższony do 150 milj. pesetas, płatnych w ratach miesięcznych po 50 milionów. Kredyt zosta-

nie zwrócony według kursu al-pari; prócent wynosi 6 i pół.

**BUKARESZT (10 b. m. Tel. pryw.)** Na stanowisko przedstawiciela Rumunii w Kijowie upatrzony jest minister uwierzytelniony i dyrektor kancelarji gabinetowej ministerjum spraw zagranicznych, Kocacescu.

### Rozstrzelanie Polaków w Moskwie.

Do departamentu stanu nadeszła w poniedziałek w południe od komisarza polskiego dla spraw zagranicznych w Moskwie, p. Lednickiego depesza tej treści:

Moskwa, 9.9. Wielu obywateli polskich rozstrzelano.

Rozstrzelani między innymi bracia Lutosławscy, Marjan i Józef.

W Wiatce pozbawiony został życia Jarmulowicz.

Glińska i inni ocalałi. Poczynilem niezbędne zarządzenia.

Niebezpieczeństwo narazie zmniejszone. Lednicki.

### Burian do dziennikarzy niemieckich.

Na bankiecie, wydanym dnia 9 b. m. w Wiedniu ku uczczeniu dziennikarzy niemieckich, austriacko-węgierski minister spraw zagranicznych hr. Burian, wygłosił obszerną mowę.

Oświadczył on, że przymierze Austro-Węgier z Niemcami jest organiczną częścią składową zewnętrznego polityki Austrii. Dążenia, czyny i wysiłki Austrii w tej wojnie znajdowały zawsze w prasie niemieckiej całkowite uznanie. Jeżeli w piśmie niemieckich napotykaemy krytykę stosunków austriackich, to jest to krytyka życzliwa i żądanych zarzutów jej nie robią. Jeżeli prasa niemiecka wypowiedziała zdanie niezgodne z naszymi własnymi, to nie wątpiliśmy jednak w jej dobrą wolę.

Z prasy niemieckiej Austrija czerpie zachętę, siłę i doświadczenie. Jeżeli po obu stronach granicy wydawane bywają sądy niesłuszne, to należy to od tego, że niedostatecznie się jeszcze znamy wzajemnie. Temu celowi nic lepiej służyć nie może, jak własnie odwiedzanie się. Chwila, w której przypadają wasze odwiedziny, Panowie, jest poważną. [Wielka troska nas przygniała, lecz zwątpienia nie znamy. Żadna strona nie jest pewną wyniku wojny przed jej końcem, ale nie

można też oczekiwać, aby którakolwiek strona zrzekła się możliwości osiągnięcia zwycięstwa militarnego. Jedno jest jednak pewnikiem: strasznie wiele krwi wyleje się jeszcze, dokonana się jeszcze wielkich zniszczeń na straconej nieszczęściami kultu ziemskiej, nim przeciwnik pokonany nie zostanie, jeżeli to wogóle jest możliwem.

I nastawa się zapytanie, czy myśli o zniszczeniu całkowitem, tego co wyrosło historycznie, co wprawdzie wymaga naprawy, lecz co zarazem jest do naprawienia, i o zbudowaniu rajy przyszłości na gruzach kosztów wielkich ofiar według metody naszych przeciwników, nie jest zbrodnią wobec ludzkości.

Jakież to obrzymie hektomby poniosła już ludzkość i ma ponieść jeszcze! Czy nie daloby się osiągnąć celu drogą porozumienia, co już kilkakrotnie przeciwnikom naszym proponowano. Sądzę, że gdyby przeciwnik starannie zbadał owe cele, to poznałby, że walczy o miraż.

Koalicja nieprzyjacielska może z łatwością przekonać się, że we wszystkich kwestjach humanitarnych, kwestjach sprawiedliwości i przyszłych stosunków międzynarodowych nie napotka ona w kraju naszym oporu, lecz przeciwnie, znajdzie ona u nas uznanie, zarówno jak i wolę do wytrwania przy naszych prawach.

Niechby przeciwnicy nasi dali sposobność do rozstrzygnięcia i rozważenia tego wszystkiego, co dzieli strony walczące, w dziele informacyjnej wymiany zdań, na mającej charakteru pertraktacji pokojowych.

Chcemy przyczynić się do wspólnego porozumienia, lecz póki będzie zachodzić potrzeba, pozostaniemy przy zdecydowanej, wiernej, wspólnej obronie.

Posel niemiecki, hr. Wedel, odpowiedział na tę mowę w sposób następujący.

Prasa i dyplomacja są sobie pokrewne. Pomagają sobie one wzajemnie. Zadaniem prasy i dyplomacji jest służyć ojczyźnie przez podboje duchowe. Wyrażam życzenia, aby wspólna, harmonijna praca dyplomacji i prasy wzmocniła stare, wypróbowane przymierze.

### Zawodowo-stanowe prawo wyborcze.

Jak wiadomo, projekt reformy pruskiego prawa wyborczego znajduje się obecnie w Izbie panów i obraduje nad nim specjalna komisja tejże Izby. Obrady są ściśle poufane, jednak, jak ubocznie gazety berlińskie się dowiadują, widoczną jest rzeczą, iż ogromna większość Izby będzie za zawodowo-stanowem prawem wyborczem. Według tego projektu, wybory do sejmku odbywać się będą według dwóch ordynacji wyborczych. Z pomiędzy 450 posłów wogóle 236-in będzie wybranych na mocy powstecznych, tajnych i bezpośrednich wyborów na podstawie pluralnego prawa wyborczego. Pozostałych 214 posłów wyjdzie z wy-

borów zawodowo stanowych. Każdy wyborca mieć będzie dwa głosy, jeden dla wyborów powszechnych, drugi dla stanowo zawodowych. Podczas tych ostatnich wyborów, wyborcy podzieleni będą na trzy oddziały zawodowe, po trzy grupy w każdym oddziale. Pierwszy oddział będą stanowili rolnicy, drugi—handel i przemysł, trzeci—zawody wyzwolone. Podział nastąpi w ten sposób, że większość mandatów otrzyma oddział pierwszy, to jest rolnicy.

Z projektem podobnym wystąpili już konserwatyści w sejmie pruskim i tam projekt został odrzucony. Pruski prezes ministrów, dr. Friedberg, w imieniu rządu pruskiego uznał go za niemożliwy do przyjęcia. Podobnie wyraził się i minister spraw wewnętrznych, dr. Drews. Projekt upadł zupełnie i później nawet o nim mowy nie było. Obecnie—jak widać—Izba panów zaczyna od początku. Prasa niemiecka—z wyjątkiem oczywiście organów konserwatywnych, naogół bardzo nieżyczliwie zapatruje się na ten projekt. Socjaliści domagają się rozwiązania Sejmu i Izby panów. Organy postępowe partji ludowej również bardzo nieżyczliwie zachowanie Izby panów oceniał.

Sprawa wyborów nie będzie jednak tak prędko zdecydowana, bo komisja Izby panów po zakończeniu obrad wstępnych na kilka dni się odroczy, należy więc oczekiwać pewnej zwłoki.

### Traktaty dodatkowe.

W dalszym ciągu swoich wywodów, zamieszczonych przez nas w numerze wczorajszym «Ztg. der 10 Armee» pisze:

Przy odrywaniu obszarów od jakiegos państwa zastrzeż między innymi należy prawo wyboru poddaństwa dla ludności danej teren zamieszkującej. Ktoś, kto był dotychczas poddanym rosyjskim, a mieszka na terytorjum, obecnie należącym do Litwy, będzie miał prawo wyboru t. zn. albo będzie mógł pozostać poddanym rosyjskim i przesiedlić się do Rosji, albo też może zostać poddanym litewskim i zostać na Litwie. Sprawa ta ma dla poszczególnych ludzi znaczenie nie tylko polityczne, ale i gospodarcze, dlatego w obecnych umowach dodatkowych również została uwzględniona.

Pokój Frankfurcki z dnia 10 maja 1871 roku pozostawił mieszkańcom Alzacji i Lotaryngji do dnia 1 października 1872 roku swobodę wypowiedzenia się albo za poddaństwem niemieckim, albo francuskim. Z pomiędzy ludności tych prowincji 162,633 osoby wypowiedziały się za poddaństwem francuskim, pozostali zaś milcząco zgodzili się na poddaństwo niemieckie. Obecnie, kiedy na mocy traktatów dodatkowych ktoś mieszkający na Litwie, zechce wybrać sobie poddaństwo rosyjskie, deklaracji odpowiedniej nie wystarczy, lecz będzie musiał on także w odpowiednim terminie Litwę opuścić i do Rosji się przenieść. W przeciwnym razie deklaracja jego, że życzy sobie pozostać poddanym rosyjskim nie będzie miała żadnej wartości, podobnie jak się to stało z deklaracjami 124,000 osób z Alzacji i Lotaryngji, które mimo deklaracji za poddaństwem francuskim w odpowiednim terminie do Francji się nie przemieściły.

Traktaty dodatkowe także same prawo zastrzegają dla ludności Estlandji, Liflandji i Kurlandji oraz Litwy. Każdy więc mieszkaniec tych obszarów, czy to żyd, czy Polak, czy Litwin mieć będzie prawo wyboru, z zastrzeżeniem wyżej podanych warunków. Wybór w danym wypadku o tyle będzie utrudniony, że przez swą deklarację każdy będzie musiał zająć stanowisko nie wobec dawnej Rosji, ale wobec Rosji bolszewickiej pod władzą Lenina. Zdaje się, że największej deklaracji napłynęło od żydów, którzy niejednokrotnie zdradzali się z zamiarem przeniesienia do Rosji.

### Węgry o misji ks. Radziwiłła.

O misji ks. Radziwiłła pisze «Pester Lloyd»: «Ks. Radziwiłł miał sposobność przekonania się, że odpowiedzialni mężowie stanu Austro-Węgier trwają nadal przy rozwiązaniu austro-polskiem. Zobaczył na miejscu, że nie tylko cesarz Karol, lecz i wszystkie inne czynniki są szczerymi przyjaciółmi Polski. Austro-polska koncepcja ma wprawdzie do zwalczenia wiele jeszcze trudności, co wiadome jest politykom polskim, lecz ich właśnie zadaniem będzie usunięcie tych trudności z drogi.

Należy uświadomić sobie, że od chwili narad w kwaterze głównej, Polacy będą współtwórcami swego losu i w plan przyszłego państwa będą mogli wrysować własne linje. Sprawa polska nie będzie zatłwiona ani dziś, ani jutro, ale zawsze jeszcze będzie dosyć czasu, by ją rozstrzygnąć ku zadowoleniu wszystkich zainteresowanych. Polacy winni skupić swą uwagę, aby w rozstrzygającym momencie rancie ją na szalę wypadków.

Jakież są motywy, kierujące polityką austro-węgierską. Nie jest jej wytyczną przysporzenie monarchji nowego terytorjum; jest natomiast żywotsym interesem monarchji, aby naród polski był zadowolony ze swego przyszłego państwa, że w dzisiejszej chwili w życie uczuciowe narodu polskiego nie zostało rzuczone ziarno niezadowolonia, albowiem byłoby nieszczęściem dla Polski i dla monarchji.

Talko zupełnie, a nie połowiczne załatwienie sprawy polskiej może dać Austro-Węgrom siłę i zabezpieczyć ich na przyszłość. A ponieważ silne Austro-Węgry leżą w interesie Niemiec, przeto i Niemcy powinni popierać to rozwiązanie.

### Z Królestwa Polskiego.

#### Projektowany gabinet.

Rada Regeacyjna zaproponowała b. prezesowi ministrów, p. Janowi Kucharzewskiemu, utworzenie nowego gabinetu pod jego prezydenturą. P. Kucharzewski rozpoznał rokowania z niektórymi przywódcami stronaictw i działaczami politycznymi.

Według obiegających pogłosek, p. Kucharzewski w razie objęcia kierownictwa gabinetu, utworzyłby go w sposób następujący:

- Prezydjum — p. Kucharzewski.
- Sprawiedliwość — p. Bukowiecki.
- Oświata — p. Ponikowski.
- Sprawy wewn. — p. Dziewulski lub Chmielewski.
- Zdrowie publ. i op. pr. — dr. Polak lub Patek.
- Rolnictwo — p. Chrzanowski lub Kisiorski.

Do gabinetu weszłoby też pp. Simon i Kamieniecki, ten ostatni w charakterze dyrektora departamentu spraw politycznych.

#### Podstawy waluty polskiej.

«Nordentsch. Alg. Ztg.» donosi, że w naradach, jakie się odbywały pomiędzy przedstawicielami rządów niemieckiego, austriackiego i polskiego, wybitne miejsce zajęła sprawa ustalenia waluty polskiej. Punktem wyjścia narad w tym kierunku był memoriał niemieckiej Rady gospodarczej dla Europy środkowej, który stawia pewne wnioski co do stworzenia waluty polskiej z zasadniczym warunkiem utrzymania obecnego stosunku pomiędzy znajdującymi się w obiegu markami, koronami i rublami. Rada gospodarcza wychodzi z założenia, że waluta polska w stosunku do zagranicznej obecnie nie może przekraczać zobowiązań międzynarodowych, ponieważ w kraju (w Polsce) niema właściwego funduszu walutowego.

Sprawa ta byłaby ciężką do rozwiązania nawet dla nowego polskiego systemu państwowego bez daleko idących zobowiązań względnie gwarancji, nietylko natury finansowej, na wielkich należnościach zagranicznych, tak aby waluta polska mogła się u-

trzymać na równi z markami, koronami i rublami. Praca Rady gospodarczej ma za sobą władzę państwową i będzie następnie w danym rozwoju przedstawiona ciałom przedstawicielskim zainteresowanych krajów.

### Z Galicji.

#### Monsignore Ratti w Krakowie.

Pisma krakowskie donoszą, że zapowiedziany przyjazd do Krakowa wizytatora papieskiego w Polsce monsignora Rattiego nastąpi w bieżącym tygodniu.

Wedle dotychczasowych dyspozycji drodzy wymieniony dostojnik Kościoła stanął w Krakowie we wtorek 10 bm. i zostanie tam uroczystie powitany.

Pohyt monsignora Rattiego w Polsce łączy się z szeregiem ważnych wydarzeń, jak przedewszystkiem obsadzenie szeregu osieroconych polskich stolic biskupich, a jakkolwiek monsignore wizytator nie posiada charakteru nuncjusza papieskiego, to jednak Polska wita w jego osobie przedstawiciela Stolicy Papieskiej.

Powitanie dostojnego gościa będzie miało w Krakowie charakter uroczysty. Wezmą w niem udział prócz sfer urzędowych także szersze warstwy ludności.

### Dookoła wojny.

#### Dawna i terażniejsza bitwa nad Sommą.

Korespondent wojenny szwedzkiego dziennika «Dagens Nyheter» według informacji «Berliner Tageblattu» opisuje dawne i obecne boje nad Sommą w sposób następujący:

«To jest przecież dawna bitwa nad rzeką Sommą. Też same miasta, wsie, lasy i podobne wojska. Scena jest taż sama, ale dramat grają tu inni!

Dawna bitwa nad Sommą była przecież walką ciężkiej artylerji i dopiero później zaczęły się walki pierwszorzędne o pierś. Setki tysięcy ludzi wybiegało z rowów strzeleckich; dywizja zajmowała najwyższe przestrzeń jednego kilometra. Natarcie czołowe było jedyną możliwą wtedy taktyką.

Terażniejsza bitwa jest walką brygad.

Poszczególne małe oddinki niezależnie manewrują, obchodzą flanki i posuwają się naprzód, jeżeli przeciwnik w porę nie rozpocznie kontrataku. Natarcia czołowe są bardzo rzadkie. Wszystkie możliwe taktyczne środki wykorzystuje się dla celowego zużycia sił ludzkich.

Front dywizji jest o wiele rozciąglejszy, niż to miało miejsce w r. 1916.

Rozstrzygającą jest energia wódzów.

Oddziały wojskowe muszą tylko być na pogotowiu, by wykorzystać warunki geograficzne i inicjatywę rozwinąć przez drobne zdobycze.

Pole bitwy nad Sommą jest pozabawione krajobrazu.

Można mówić tylko o placu boju, gdy fizjognomja tej miejscowości określa strategja. Niema tu drzew wcale, zaledwie widać czarne, okopane palaki. Z wsi nie pozostał kamień na kamieniu. Nawet z mapy trudno jest orzec, gdzie właściwie znajdowały się tu siedliska ludkie. Kolo La Basele wojska niemieckie rozbudowały cale galerje w glinie.

I to jest jedyna zmiana od marca 1918 r. Bo poza tem leżą tu tylko spokojnie porożbijane czołgi. Widać cmentarze. Te zostały przez granaty niemieckie i angielskie zoszczędzone.

Przybyły na cmentarzach nowe krzyże.

Z Albert pozostały tylko rumowiska.

#### Śmierć deputowanego Dumesnilla.

Deputowany francuski członek komisji do spraw armji Abel Ferry

oraz deputowany, obecnie kapitan strzelców Gaston Dumesnil (obydwa radykalowie), zwiadzali przed kilku dniami pozycje czołowe pod Vauxaillon. Wtem padł granat; towarzyszący deputowanemu oficer został zabity na miejscu; obydwaj deputowani zostali ciężko ranni; Dumesnil zmarł niebawem w lazarecie polowym; stan Ferry'ego który odniósł rany w piersi i udzie jest poważny. Dnia tego znajdował się na froncie Clemenceau; odwiedził on rannych i jeszcze przed sgonem Dumesnilla wręczył jemu i jego koledze krzyże Legji Honorowej.

### Austro - Węgry.

#### Otwarcie uniwersytetu w Czerniowcach.

Od początku wojny uniwersytet w Czerniowcach był zamknięty a w ciągu ostatniego lata odbywały się tam tylko pojedyncze kursy. Obecnie od października rozpoczyna się na tymże uniwersytecie wykłady pełne na fakultecie prawnym i filozoficznym.

### Rosja.

#### Dora Kaplan ochora.

«B. Z. am. Mittag» donosi, że sprawczyni zamachu na Lenina, Dora Kaplan, leży ciężko chora w lazarecie więziennym, gdyż bolszewicy, aresztując ją, strasiliwie ją pobili. Życiu jej grozi niebezpieczeństwo.

Komisarz bolszewicki do spraw «sprawiedliwości» chce ją zachować przy życiu, gdyż sądzi, że przez nią natrafi na ślady sprzysiężenia.

#### Uwięzienie jenerała bolszewickiego.

Do amsterdamskich gazet donoszą z Petersburga, że general czerwonej gwardji na terytorjum murmańskim, Potapow, schwytny został przez chłopów rosyjskich i wydany wojskom angielskim.

#### Napływ wychodźców rosyjskich do Japonji.

Napływ wychodźców i zbiegów rosyjskich datuje się od pierwszych miesięcy 1917 r., a spowodowały go ogromna drożyzna oraz zaburzenia polityczne w Rosji. Z póród obcych narodów, przebywających w Japonji, największą odsetką stanowią Rosjanie. W Kobe i Jokohamie najęli Rosjanie wszystkie wolne mieszkania. W miejscowościach tych stykają się z sobą najwięksi dygnitarze rosyjscy z różnymi awanturnikami i przestępcami z Moskwy, lub Władywostoku. Między emigrantami jest również wielu żydów.

Dzieje historii Japonji nie znają takiego olbrzymiego napływu obcego żywiołu, jak obecnie. Zastanawia wielka ilość pianistów, skrypków, śpiewaków i tancerzy, którzy zabawiają i rozweselają za marny pieniądz, nieraz tylko za troche jedzenia Japończyków.

#### Walki z bolszewikami.

Donoszą z Kijowa, że armja ochotnicza (gen. Denikina) maszeruje na południe, na Gelendzyk nad morzem Czarnem i znajduje się w odległości 1 1/2 dala drogi od Trapse.

Do pism berlińskich komunikują, że wojska japońskie zajęły Chabarowski.

#### Z pamiętników cara.

Dzienniki bolszewickie w Moskwie ogłaszają dalszy ciąg pamiętników cara Mikołaja II. Zapiski te pochodzą z lipca 1917 r. z czasów t. zw. ofensywy Kierenskiego, kiedy to wojska rosyjskie po raz ostatni przystąpiły na szeroką skalę zakrojonej próbie przełamania frontu kolo Tarnopola. Car notuje:

Pontedziałek, 2 lipca. Stosunki wo chłodno. Dzień przeszedł mi, jak zwykle. W południe jednak nadeszła dobra wieść o rozpoczynającej się ofensywie na froncie południowo-za-

chodnim. W kierunku na Złoczów wojska nasze, po dwudniowym przygotowaniu działowym, przełamały pozycje nieprzyjacielskie, pojmały 170 oficerów i 10,000 żołnierzy, zdobyli 6 dział i 24 karabiny maszynowe. Dzięki Ci, Boże! Zupełnie inaczej poczułem się, gdy nadeszła ta radosna wiadomość!

Poniedziałek, 9 lipca. Wspaniały dzień. Nasz dobry komendant, pułk. Kombliski, prosił mnie w obecności obcych, abym nie podawał oficerom ręki i nie pozdrawiał strzelców. Czyniałem to kilkakrotnie, ale mi nie odpowiadali. Uczyłem się z Aleksym (carewiczem) geografji. Wieczorem dokończyłem lekturę «Hrabiego Monte Christo».

Środa, 18 lipca. Cały ranek padał deszcz. Dopiero koło godz. 3 pogoda nieco się poprawiła. Dzień spędziłem jak zwykle. W Petersburgu przyszło w tych dniach do rozruchów i strzelania na ulicach. (Nienawidziłem rewolta bolszewicka w dn. 16, 17 i 18 lipca). Z Kronsztadu przybyło do Petersburga wielu żołnierzy, aby wziąć udział w walce przeciw rządowi prowizorycznemu. Zupelnie zamieszanie. Gdzież są ludzie, którzy wezmą ster tego ruchu w ręce i położą kres zamieszkom i rozlewowi krwi? Korzenie zła leżą w jednym tylko Petersburgu, nie w całej Rosji.

Czwartek, 19 lipca. Szczęśliwie w Petersburgu znaczna liczba wojsk pozostaje wierną swemu obowiązkowi i przywraca porządek. Przeciwna pogoda.

Sobota, 21 lipca. Piękny, ciepły dzień. Byłem w parku z Tatjaną (Zarównu wczoraj, jak i dziś strażę z 1 i 4 pułku strzelców pełniły swą służbę poprawnie i nie odbywały patroli podczas naszej przechadzki w parku. W rządzie zaszły zmiany. Ks. Lwow ustąpił. Kierenski zostanie prezydentem ministrów, zatrzymując równocześnie kierownictwo ministerjum wojny, marynarki i handlu. Ten człowiek jest stanowczo na swoim miejscu w obecnej chwili; im większą ma on władzę w swem ręku, tem lepiej.

Wtorek, 24 lipca. Rano wyszedłem z Aleksym na spacer. Wracając, dowiedziałem się o przybyciu Kierenskiego. W rozmowie wspominał on o prawdopodobieństwie naszego wyjazdu na południe, ze względu na to, iż Carskie Sioło jest za blisko niespokojnej stolicy. Ponieważ to imię Olgi, poszedłem na nabożeństwo. Po śniadaniu pracowałem. Czytałem trzecią część trylogji Mereżkowskiego: «Piotr» (trylogja: «Juljan Apostata», «Leonardo da Vinci» i «Piotr Aleksy».) Dobrze napisana, pozostawia jednak przykre wrażenie.

Czwartek, 27 lipca. Od ostatnich dni złe wiadomości z frontu południowo-zachodniego. Po naszej ofensywie około Halicza wiele oddziałów, przepojonych wstrętami ideami defetystycznymi, nietylko nie posłuchało rozkazu pójścia do ataku, ale nawet w kilku miejscach, bez szczególniejszego nacisku ze strony nieprzyjaciela, podjęło odwrót. Tę korzystną chwilę wyszyskali Niemcy i Anstrjacy i dokonali przełamania frontu w południowo-wschodniej Galicji, wskutek czego cały front galicyjski zaczął się cofać. Hańba i rozpacz. Wreszcie dzisiaj oświadczył rząd prowizoryczny, iż przywraca się na froncie karę śmierci na zdrajców. Oby to zarządzenie nie było tylko spóźnione.

Listy z Krakowa.

Dla człowieka, który nie siedzi w okopach i małą ma szansę wygrania jakiegoś kalektwa lub nawet śmierci na krwawej loterii nieklasycznej świata—schwila obecna, trwająca skromne dwa lata z okładem, jest właściwie tylko globowym fantastycznym kinematografem. Człowiek taki jest tylko widmem z krzesel lub galerji, patrzącym na rzeczy nie zdziałane, nie dymiące lub krwawiące, życiem lub agonją, lecz na kształty wyrysowane lub wymalowane.

I w Krakowie przesuwają się tylko nieskończone filmy scen i wyrażań. Ma się wrażenie, że wojna pozowała miastu do zdjeć kinematograficznych, jak do wielkich iluzjonów na temat «Quo Vadis» Sienkiewicza. Wszystko w spokojnych murach grodu jest oczyszczone z tych właśnie domieszek i pierwiastków, które składają się na grozę wojny i na szal bitwy. Nawet po drodze do Krakowa te ceglane tułowie dworców kolejowych bez głów—dachów, bez okien — oczów, i bez rrdzenia — mieszkańców, są tak uporządkowane i szkieletowe, są tak czyste i przyzwolte, że raczej nasładują ruine, niż są nią samą.

Stanowczo, wojna nam, ludziom miastowym, pozuje, a sprytał przedsięwzięcia fachu szakalego, spekulujący na braku żywności i wzmocnionym przez siłę przeżyć apetycie bogactwa się na tym rekinowym interesie i nawet na nową — strach o tem pomyśleć — plutokrację przyszłości.

Boć całkiem inna, nowa, okropna w swej brzydocie i nieludzkiej tępości jest ta publiczność, która wypełnia codziennie teatr miejski lub teatr ludowy w Krakowie. W teatrze głównym, oczywiście imienia Słowackiego, zjadaczę chleba przerabiają się w aniołów — tak masowo, że prześcigać ich mogą w tej zarliwosci, tylko widzowie operetki na ulicy Rajskiej. Nawet w poniedziałki na «Książniczce Csardasze» wyprzedana bywa ujeżdżalnia, którą dekorator Bukowski i budowniczy Zawiejski przekształcili w całkiem elegancką wielką halę, zdolną pomieścić wszystkich rzeźników, piekarzy i szewców z całej zachodniej Galicji, to znaczy wszystkich generałów i pułkowników cywilnej ludności.

Ale właściwie w tem miejscu powinienem uczynić sprostowanie.

Pobył w takim teatrze i wśród tego rodzaju tłumów byłbyś nad wyraz przykry, gdyby wśród opasyłych brzochoń, świecących się złotem łańcuchami i wśród czarnych i drętwych kołtunów w białych bluzkach, nie było najsympatyczniejszej, jaka być może, szarości — mundurów legionistów i wojsk linjowych. Jest ich wiele, bardzo wiele. Dzięki nim (człowiek nie czuje się zmiażdżonym, zgębionym, zdruzgotanym obecnością żywołu. Tych mundurów jest wogóle tak dużo, że one to raczej nadają fiziozomję miastu. I na ulicach i w przepelniętych, jakby podczas zjazdu jakiego, kawiarniach słychać brzęk szabel i ożywione spory i rozmowy, oto — powiadasz sobie odrazu — miasto wojenne, ot warownia. Bez przesady — go trzeci człowiek to wojsak. Wszyscy moi znajomi i przyjaciele — w mundurach. Malarze, literaci, poeci, aktorzy i śpiewacy — w mundurach. Ich synowie — od lat 15 — 16 — także. Lekarze, adwokaci, inżynierowie, zdefigurowani dobrobytem lub życiem spokojnem przed wojną, o chodzie idealnych filistrów, obwisłych ramionach, pulchnych rączkach, twarzach zakazane cywilnych, nieraz podobni do łokcia krakowskiej kiełbasy lub

«bomby» Hawelkowej — maszerują — sit venia verbo — po linii AB. Mióstwo też w armji austrjackiej kawalerów ze Stradomia i Podgórza. Nie marzyli oni nigdy, że będą dzwigali karabiny lub nawet parę gwiazdek dostaną na kołnierzu.

Krakowowi się to przyda. Kaplel wojny oczyści i uszlachetli alej Jednego. Gwiazda na kołnierzu, to szczęśliwa gwiazda Krakowa. Jak ocalał on w owej groźnej dobie, kiedy to patrolo kozackie zapuszczaly się aż na jego przedmiescia, a ludność truchalała o los wieżyc kościelnych, tak ocalała teraz i jego fiziozomja przed szpetotą drobnoinieszczadzskich spekulacji i okrucieństw, i ocalała dusza przed apatią, konktatorstwem, hamletyzmem i wewnętrznym rozdarciem, Sroży się tu Merkury, ale panuje wszechwładnie Mars i często ozdabia się orłem polskim.

Ten wiekiście spotwarzony «gród podwawelski», ta instytucja do urządzania pamiątkowych obchodów i świetnych pogrzebów z mowami na osiadcionych raz na zawrże miejscach, ten Nękropol, który uprzykrzył się w końcu nawet takiemu amantowi królowskich i innych sarkofagów, jak Stanisław Wyspiański — ma w sobie ukryty ów żar, ową lawę, której, wedle wyrażenia Mickiewicza — i sto lat nie wyziębi. Ongi, nie tak dawno temu, kiedy sztuka polska zeszała na manowce i błąkała się niewolańczo po obcych wzorach. Kraków wsparłszy się na olbrzymim cokole — jakim był Jan Matejko, począł zgarniać na paletę wszystkie tęcze dostojności polskiej i polskiej tragedji, a potem znów wszystkie kraszy wsi polskiej i ludu — i stworzył swojską «Sztukę», mocną, tęgą, «bajecznie kolorową», balaszczą nastrojowo, karmazynowofantazyjną, rytmiczną i muzykalną, jak pieśń mazowiecka.

I teraz tak samo — Kraków miał ambicję być twórczym, coś z siebie wyłonić, jakąś formą określoną energji narodowej wykonypować, jakieś dzieło życia i ruchu pokazać światu, jako zewnętrzzone tętno własnego serca i serca narodu.

Kraków, jak się okazuje, ma dużą twórczą. Nie pojmaje on co to jest naród-widz i nie dzieli wojny światowej na scenę i widownię, na aktorów i gapiów. Przy całej swej wrzekomej zalekności od laski pańskiej, co na pstrym koniu jedzie, i pomimo całej pozornej pupilowej niepełnoletności wobec tego, co jest ofejałnem, Kraków nie zatracił poczucia samoistności narodowej. Jeśli są gdzieś indziej tacy, dla których mądrość polityczna polega na nieograniczonej bierności narodu, to krakowscy politycy do nich nie należą. Uważają wszyscy zgodnie, że właściwością życia narodu jest, czynność i żywotność.

Kraków jest konsekwentny! spłodził dziecko, więc i znalazł w sobie dość miłości dlań i dość solidarności z jego pragnieniem i powołaniem.

I dlatego (to może Kraków jest pod jednym względem całkiem tępy — nie chce rozumieć Warszawy. Jej orjentacji i bussol politycznych nie tylko że nie uznaje, ale przedewszystkiem nie chce ich widzieć i widraza się na nie patrzeć.

Wieści z Mińska.

Z «Dziennika Mińskiego» czerpiemy następujące drobne wiadomości z życia miasta i okolicy.

— Zniżenie ceny chleba. Cena chleba sprzedawanego za bony

zniżoną zostanie na 60 fen. za fun za jakie 10 do 12 dni to jest w chwili nadejścia do Mińska większej partji zboża nowego zbioru zakupionego przez wydział handlowy niemieckiego naczelnika miasta w powiatach mińskim i ihumeńskim.

— Mięso. Według rozporządzenia władz niemieckich porcja mięsa bonowego z dnem 4 września zwiększoną została z 200 na 400 gramów.

— Zjazd prawosławny duchowaych i djecesan mińskich zakończył swoje kilkudniowe obrady. Frekwencja była bardzo nieliczna, gdyż na 160 wybranych delegatów przybyło tylko 77. Na ogólnych posiedzeniach postanowiono przekształcić konsystorz w wybieralną radę djecesjalną, zatwierdzić budżet djecesjalny w kwocie 340 tys. rubli, przyczem uzyskanie środków na utrzymanie duchowieństwa pozostawiono do uznania rad parafjalnych, szkoły na razie nie ulegą reformie, jednakże liczba wykładowych przedmiotów może być powiększona. Oprócz tego uchwalono przywrócić stanowisko djecesjalnego misjonarza z wyższem wykształceniem teologicznem.

— Komisja prawnicza rady białoruskiej republiki ludowej powołała do swego składu adwokata mińskiego p. K. Petrusiewicza.

— Otwarcie białoruskich kursów pedagogicznych. We czwartek 5 września otwarte zostały białoruskie kursy pedagogiczne i kursy białorusznawstwa. Dla zamiejscowych słuchaczy zorganizowano internat na 25 do 30 osób. Na kursy zapisało się około 60 osób.

— Seminarjum białoruskie. Sekretarjat białoruski czyni zabiegi u władz niemieckich o uzyskanie pozwolenia na otwarcie w Mińsku białoruskiego seminarjum nauczycielskiego na wzór istniejącego seminarjum w Świsłoczy. Sprawa ta rozstrzygnięta zostanie po opracowaniu szczegółowego planu seminarjum.

— Szkolnictwo białoruskie. Wszystkie białoruskie sprawy szkolne w Mińsku srodzkodowane być mają w ręku p. R. Rak-Michajłowski, który za kilka tygodni powróci do Mińska.

— Rozruchy w Bobrujsku. Niedawne, nierozważne napedy band w okolicach Borysowa na żołnierzy niemieckich były w tych dniach przedmiotem obrad niemieckiego sądu wojennego.

Podczas szczegółowego badania sprawy stwierdzono, że w czasie rozruchów w dn. 11 i 12 sierpnia, okolichni mieszkańcy przyłączyli się do band bolszewickich, przybyłych z za kordonu, dopomagali im dostarczając schroniska i żywności, oraz udzielając informacji, tak że całe wśie należy uważać za winne i pociągnąć do odpowiedzialności. Wobec tego sąd wojenny skazał wszystkich tych, którzy wykroczyli przeciwko własności i zdrowiu żołnierzy niemieckich okolicznych, na karę śmierci przez rozstrzelanie, na winne zaś wśie nałożono następujące kary:

Wśie: Lacyście, Brodówka, Stary Janczyn, Starynki, Kostrzyca Duleń, Zgryszki i Borki w pow. borysowskim dostarczyć mają, jako kontrybucji 100 koni, 300 sztuk bydła rogatego, 450 owiec i świń oraz 32 tysiące marek gotówką. W celu zabezpieczenia walesienia kontrybucji wśie dostarczą zakładników — mężczyzn. Po zupełnem uregulowaniu kontrybucji 2/3 zakładników wypuszczonych zostanie na wolność 1/3 zaś odsiedzi czterotygodniową karę więzienną.

Światło zesrodkowane

Osram



Nowe modele zarówno Osram-Azola

napełnione gazem, 25 i 60 watowe. Prawdziwe tylko z wytwórczym napisem OSRAM na kuli szklanej.

Napełnione szlachetnym gazem — do 2000 watów

Zy uszkodzenie drutów telefonicznych wsiel: Wielka i Mała Obsieda, Kaczuny, Bachany i Jabloniewska w pow. mińskim zapłacić muszą 3 tysiące marek kary.

Fundusze komisji żywnościowej. Niemiecki naczelnik miasta polecił zarządowi miasta fundusze komisji żywnościowej wnieść na rachunek bieżący do banku wchońskiego.

Zebrańie Muzulmanów odbyło się w Mińsku w tych dniach w celu omówienia kwestji szkolnej.

KRONIKA

KALENDARZE.

Dziś: Bulojusza. Jutro: Podwyższenie św. Krzyża. Pojutrze: Nikodema. Wschód słońca—o g. 5 m. 24 Zachód słońca—o g. 6 m. 30

W WILNA.

Popisy wokalnno-muzyczne. Staraniem troskliwego opiekuna dziatwy, ks. dr. Araszkiewicza, dn. 15 i 22 bm. o g. 5 pp. w S-to Jańskiejk szkole im. Mickiewicza—Wielka 37, odbędą się popisy uczennc i uczeni znanej pianistki, p. Heleny Szymo-Kulickiej, ze współudziałem szkolnego chóru p. Ludwika Gierunga i szkolnej orkiestry, która wykona urozmaicony program swojskich utworów.

Dochód przeznaczony na obiady dla biednych dzieci.

Zabawa w ogrodzie Botanioznym. Komitet organizacyjny zabawy, urządzającej się w niedzielę 15 go bm. w ogrodzie Botanicznym, zwraca się jeszcze raz z gorącą prośbą do całego społeczeństwa o nadsyłanie fantów do koszuw szczęścia. Biedna dziatwa zostająca pod opieką Polskiego Komitetu Pań potrzebuje ubrania i opału na zimę w celu zaopatrzenia biedaków urządzającego Komitet lotto i kosze szczęścia w ogrodzie. Osoby które przed pierwszą loteryją nie odesłały odezwy Komitetowej, proszone są usilnie o przysyłanie fantów lub ofiar z adresem pod niżej wskazanym adresem. Żywe fanty są bardzo pożądane. Ufamy, że ofiarne nasze społeczeństwo dopomoże nam i tym razem do urządzenia koszuw szczęścia ofiarowując choć i po raz drugi fantki dla ulżenia niedoli maluczkich.

Sklep A. Jaroszyńskiego ul. Wielka № 1, p. Karolina Monczyńska ul. Arsenalska № 6, p. Bolesława Römrowa ul. Końska № 20.

Z „Lutni“ (Teatr Polski). Sobotnia premiera, która powtórzona zostanie w niedzielę, sztuka B. Hertz „Dr. Zygmunt Łomski“ należy do kategorii sztuk społecznych. Myśl przewodnią przypomina bardzo „Ludzi bezdomnych“ Żeromskiego. W budowie zaś „Dr. Łomski“ często w głębokim ton ibsenowski wpada. Po za treścią wielce zajmującą, krytyka sztuce B. Hertz przyznała zwyciężstwo w przeprowadzeniu akcji i doskonały rysunek postaci.

Reżyseruje Wł. Renard. W wykonaniu bierze udział cały zespół dramatyczny.

Bilety na sobotnie i niedzielne przedstawienia „Doktora Łomskiego“ sprzedaje kasa teatru od dziś, od g. 5—8 w.

Polski teatr ludowy. W niedzielę nadchodząca, 15 bm. powtórzony zostanie program widowiska czwartkowego. Program składać się będzie z dwóch części: działu koncertowego i sztuki z życia rzemieślniczego P. Kołodzieja „Dziesięć tysięcy marek“ z muzyką Wrońskiego. W akcie drugim odtajniona zostanie polka w układzie J. Ciesielskiego.

W przerwach przygrywać będzie orkiestra wychowawców szkoły S-to Jańskiej.

Początek widowisk o g. 6 i 8 w. Bilety nabywać można w jadalni Tow. Rzemieślniczego (I Portowa 4), a w dniu przedstawień od godz. 10 rano w kasie teatru ludowego.

„Babcie lato“—Kabaret na dochód „Tow. opieki nad dziećmi“. Urządzony w ubiegłą sobotę w „Lutni“ kabaret na dochód „Tow. opieki nad dziećmi“ zgromadził liczne zastępy doborowej wileńskiej publiczności. W ciągu całych 4 godzin przy wypełnionej szczerlnie sali, liczne grono artystek i artystów zarówno stałe w „Lutni“ grających, jak i sił amatorskich, pod niezmordowaną komendą p. Renarda, bawiło w dużym powodzeniem publiczność, z zainteresowaniem śledzącą mało znane i mało popularne w Wilnie produkcje kabareto-

we. Kabaret w Wilnie tradycji niema. Znać to i po artystach grających w ubiegłą sobotę i po autorach i po publiczności. Wszystko to było bardzo miłe i ładne, ale brak było całemu wieczorowi właściwego kabareto-wi tempa i nastroju. Nie był to chłód więcej z widowni, ale pewne nieoswojenie się z sytuacją, pewne skrepowanie, którego publiczność odrazu pozbyć się nie umiała. Trochę nieswojo czuli się i artyści.

Program wieczoru był tak urozmaicony i tak obszerny, że nie sposób jest poprostu zastanowić się nad poszczególnymi numerami, z których niektóre były zagrane wprost po mistrzowsku. Na ogół program był, jeśli się tak można wyrazić, mało ewileński t. zn., że z równym powodzeniem mógł być zagrany i w Warszawie i w Krakowie i każdym innym mieście. Nie uratowały sytuacji i zresztę napisane ballady p. Renarda, które wprawdzie osnute zostały na tle stosunków miejscowych, ale tak starannie maskowały właściwą myśl, że lwią część publiczności, nie domyśliła się, o co chodzi.

Jeśli idzie o wrażenie z całości, to było ono bardzo dodatnie i należy z jednej strony wypowiedzieć za nie wdzięczność niestrudzonemu p. Renardowi i artystom, z drugiej zaś wyrazić życzenie, by ubiegły kabaret był tylko pierwszą próbą, po której nastąpią dalsze nie mniej szczęśliwe. Zet.

KINEMATOGRAF Helios 5-to Wileńskiej i S-to Jerskiej.

Program na 11—13 września 1918 r. Roboty pionierów, „PANI CZERNOWSKA“, „PTASIA MAMA“, pełna dowcipu i humoru komedia. Karty wolnego wejścia są nieważne.

6 pokoi do wynajęcia na mieszkanie lub kantor. Dowiedzieć się: Wielka 9, Sielawo. 1536

KINEMATOGRAF LUX 5-to Jerska Nr. 11. Właściciel J. Krubiec.

„Żywy trup“, wielka tragedia z życia w 6-ciu wielkich częściach. W głównej roli Marja Oskar. „Kto jest ten pan?“ komiczne.

Stolarze i niewykwalifikowani robotnicy (Litwini lub Polacy) znajdują zajęcie. Fettgewinnungsstelle, Poltawska 65. 1535

KINEMATOGRAF MINIATURA S-to Jerska 7.

„Ci, którzy nie powinni umrzeć“, wspaniały, sensacyjny dramat w 6 aktach z Ewą Speyer w roli głównej. „Proszę wystrzegać się złodziei“, komedia w 2-ach aktach.

Do sprzedania: dywan, lustro triumf, lustro-gotowalnia, umywalnia marmurowa, umywalnie żelazne, miednice, żelazko, stoły, balje, łóżka żelazne, krzesła stare, przyrząd z biurka i inne rzeczy. Ludwisarska № 1, sklep Borkowskiego, od g. 2—7. 1524

KINEMATOGRAF „K. Sziremer“ Wielka 74.

Tajemniczy wróg i Hrabina i apasze, dramat w 7 częściach, nieporównany pod względem treści i gry. Ponad program wesola komedia z udziałem znakomitego komika z Kopenhagi Korotyszkiina Knopok w rezerwie, komedia w 2-ach częściach. Śmiech bez przerwy.

Sprzedam meble miękkie i kredens w dobrym stanie. Bonifaterska 10—3, Hajczewski. 1398

Doktor medycyny B. SZYRWINDT choroby skórne, weneryczne i syphilis (606—914). Przyjmuje od g. 10—11 i od 4—7. Wileńska 39. 1435

Slusarze obznajomieni z instalacją gazową, poszukiwani 1518 do gazowni, Maneżowa 5.

KUPUJĘ wszelkiego rodzaju sprzęty domowe, łóżka, krzeselka, szafy, naczyńia i wszelkie drobiazgi. Futra, ubrania, bieliznę, biżuterję, kwity lombardowe. 1502 Przychodź do domu. Woźnicki, Bernardyński zauł. 19—19, za mostem.

KUPUJĘ biżuterję, brylanty, perły, zegarki i kwity lombardowe. Płacę najwyższe ceny. Jubiler GLEZER, Wielka 47. 1507

Masażysta Władysław Gutowski, od g. 2—4. 1396 Wielka Nr. 23—11.

węgla drzewnych od g. 9—12 w pol. 1518 w gazowni, Maneżowa 5.

Do sprzedania fortepjan gabinetowy, mikroskop, maszyna do pisanja z łaćniń. alf. i zegar ścienny. Wileńska 16—2, od g. 12—2-jej, Szawedanc. 1505

Do sprzedania 3 starożytnie obrazy 300 z górą lat mające. Plac Napoleoński 6, przytulnek, od g. 10—12-jej, Szezieniewski. 1515

Doktor medycyny M. LEWIN CHOROBY DZIECIĘCE. Przyjmuje codz. od 11—114—6. Zawalna 28/30. 1171

WARSZAWSKA PRACOWNIA ubiorów męskich, damskich i dziecięcych przyjmuje wszelkie obstarunki, reparacje, nicowanie, prasowanie, czyszczenie wszelkich ubrań po cenach zupełnie niskich. Zarzeczna Nr. 14, A. Królikowski.

Do sprzedania 2 łóżka z materacami sprężynowymi, kredens, krzesła, stoliki do kart. Wiadomość: mag. lamp, E. Chybiński, S-to Jerska 4. 1532

DRUKARNIA Ks. A. RUTKOWSKIEGO WILNO, ul. Botaniozna Nr. 7. Przyjmuje wszelkie obstarunki w zakresie druku wchońskiego, jako to: Czasopisma, sprawozdania, broszury, oenniki, dzieła, cyrkularze, adresy, etykiety, rachunki, kwitajruje, bilety wizytowe, koparty, tabele, blankiety, klopodyry i t. d. Wykończono starannie. Ceny umiarkowane.